GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PIĄTEK

1. MARCA 1918.

NR. 49. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Protest zaboru pruskiego

Wszystkie pisma polskie zaboru pruskiego zamieszczają następujący protest:

Nowa nam wyrządzona krzywda targnęła boleśnie sercami polskiemi, gdziekolwiek one biją. Fakt oderwania Chełmszczyzny od Macierzy Polskiej odezwał się głosem zgrozy wszędzie w kraju. Warszawa, Kraków i Lwów, całe Królestwo i cały zabór austryacki dały już temu oburzeniu wymowny wyraz. I my, Polacy, żyjący w granicach państwa niemieckiego, od stolicy Wielkopolski aż po Bałtyk, od prastarej ziemi śląskiej aż ku westfalskim i nadreńskim zbiorowiskom pracowitego wychodźtwa naszego, łączymy się z tym uroczystym protestem całego narodu polskiego.

My, co wiemy, czem jest trwoga o najwyższe świętości człowieka, jak twardą jest walka o ziemię i mowę ojczystą, odczuwamy w całej pełni ten zamach na narodowość, religię, ziemię i mowę naszą. Ziemia to, osłaniana niegdyś piersiami naszemi przed nawałą hord dzikich od wschodu, ziemia użyźniona przez stulecia pracą polską, jaśniejąca od wieków ogniskami polskiej kultury i nauki z uniwersytetem w Zamościu na czele; kraina to jest i niedoli, której mieszkańcy krwią i męczeństwem, ponoszonem za wiarę ojców, przypieczętowali swą przynależność do Polski. Znamienia polskiego nie zdołały z niej zetrzeć żadne zakusy przemocy.

Historycznych, narodowych i moralnych praw do Ziemi Chełmskiej nikt nam odebrać nie może.

Jako dzieci jednej i wspólnej Matki Ojczyzny stajemy w jednym szeregu z całą Polską w uczuciach bólu i oburzenia nad tym nowym zamachem na naszą całość i byt narodowy i zanosimy protest uroczysty wobec Boga, historyi i trybunału narodów przeciwko temu nowemu podziałowi Polski.

Rada Narodowa. Koło Polskie w Sejmie Pruskim. Koło Polskie w Parlamencie Rzeszy Niemieckiej. Polski Centralny Komitet Wyborczy na Rzeszę Niemiecką. Prowincyonalny Komitet Wyborczy na Wielkie Księstwo Poznańskie. Komitet Wyborczy Prowincyonalny na Prusy Królewskie, Warmię, Mazury i Pomorze. Polski Komitet Prowincyonalny Wyborczy dla Śląska. Komitet Polityczny dla Polaków na obczyźnie po prawym brzegu Łaby. Główny Komitet Wyborczy dla Polaków w Rzeszy Niemieckiej po lewym brzegu Łaby.

Centrum Obywatelskie. Kasyno Obywatelskie. Katolicko-Polska Partya Ludowa. Narodowe Stronnictwo Robotników. Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe. Stronnictwo Ludowe. Stronnictwo Pracy Narodowej. Związek Narodowy.

Dziennik Berliński. Dziennik Bydgoski. Dziennik Kujawski. Dziennik Poznański. Dziennik Śląski w Królewskiej Hucie. Gazeta Codzienna w Toruniu. Gazeta Gdańska. Gazeta Gostyńska. Gazeta Grudziądzka. Gazeta Ludowa w Katowicach. Gazeta Narodowa w Poznaniu. Gazeta Olsztyńska. Gazeta Opolska. Gazeta Ostrowska. Gazeta Polska w Kościanie. Gazeta Poznańska. Gazeta Średzka. Gazeta Śremska. Gazeta Toruńska. Gazeta Wrzesińska. Gazeta z nad Prosny w Pleszewie. Głos Lubawski. Głos Śląski w Gliwicach. Głos Wielkopolanek w Poznaniu. Goniec Wielkopolski w Poznaniu. Górnoślązak w Katowicach. Gwiazda w Poznaniu. Katolik w Bytomiu. Kuryer Poznański. Kuryer Śląski w Katowicach. Narodowiec w Herne. Naród w Oberhausen. Niwa Śląska w Katowicach. Nowiny w Opolu. Nowiny Raciborskie. Nowy Przyjaciel Ludu w Kępnie. Orędownik w Poznaniu. Pielgrzym w Pelplinie. Pochodnia w Herne. Polak w Katowicach. Postęp w Poznaniu. Praca w Poznaniu. Przewodnik Katolicki w Poznaniu. Przyjaciel w Toruniu. Przyjaciel Ludu w Grudziądzu. Wiarus Polski w Bochum. Wielkopolanin w Poznaniu.

Usprawiedliwienie pochodu na Podole.

Wiedeń. B. kor. Dzienniki wiedeńskie donoszą w sprawie wmarszu wojsk austro-węgierskich na Ukrainę. Przy uwzględnieniu przychylnego usposobienia rządu ukraińskiego, jakoteż spokojnego, neutralnego zachowania się ludności ukraińskiej należało się spodziewać, że do zabezpieczenia konsolidacyi młodego sprzymierzonego państwa i dowozu przypadających nam środków żywności z tych okolic nie będzie potrzeba zarządzeń wojskowych. Wkrótce jednak zaszło się położenie zmieniło, głównie z powodu zachowania się band bolszewickich w obszarze Ukrainy. Przedstawiciele rządu centralnej prosili najpierw ministra spraw zagranicznych, oraz szefa sztabu generalnego o interwencyę przeciw szajkom, popełniającym przez bandy bolszewickie w obszarach, przytykających do Galicyi wschodniej. Wczoraj ponowili tę usilną prośbę przedstawiciele rady centralnej na rokowaniach pokojowych wobec delegacyi austro-węgierskiej, zaś komisarz ukraiński dla Podola już dnia 25 lutego zwrócił się z tą prośbą do naczel. komendy na froncie wschodnim. Rozbójnicze wichrzenia bolszewików nie tylko utrudniają przywrócenie porządku tak potrzebnego dla młodego państwa, lecz mogą także wzbudzić obawy o zapasy żywności, które w każdym razie są obfite. Wprawdzie marsz niemiecki zabezpieczył kolej, prowadzącą z Równa przez Berdyczów i przebiegającą przez obszar Ukrainy północnej, jednak kolej z Podwołoczysk przez Żmerynkę i Proskirów, przez południową część Ukrainy do Odessy nie jest wcale ochronioną przed możliwymi przeszkodami ruchu. Jest nieodzowną potrzebą zabezpieczyć bezwarunkowo tę linię kolejową, ponieważ droga od strony morza Czarnego przez Dunaj na razie jest jeszcze zamknięta. Wobec przyjaznej przychylności rządu ukraińskiego i ludności ukraińskiej, oraz wobec kilkakrotnych próśb o wkroczenie Austro-Węgier, wmarsz wojsk austro-węgierskich może mieć charakter nawskróś pokojowy i leży przedewszystkiem w interesie zaprzyjaźnionego państwa. Gdyby wyłoniła się konieczność załatwienia się z rozbójnictwem, szerzącem się w tych okolicach z bronią w ręku, to w takim wypadku bez wątpienia nie możnaby mówić o operacyach wojennych.

Tylko... „z miłości bliźniego".

Wiedeń. We wczorajszym artykule wstępnym „N. Fr. Presse", omawiając wkroczenie wojsk austro-węgierskich na Ukrainę pisze: Jeśli mieszkańcy sąsiadujących z nami granicznych obszarów nie bronią się przeciw czerwonej gwardyi, nie mogą obronić swego mienia i życia, a sam gubernator nie może temu zaradzić, w takim razie przekroczenie granicy nie jest akcyą wojenną, ani też zerwaniem pokoju, lecz zwyczajną miłością bliźniego, która obowiązuje nawet wroga. Thiers nie żądał od armii niemieckiej, stojącej pod Paryżem, aby wystąpiła przeciw okrucieństwom komuny; lecz gdyby tego rodzaju życzenie wyraził, w takim razie stary cesarz Wilhelm, Ks. Bismarck i Moltke z pewnością nie byliby mu odmówili, i nie byliby pozostali bezczynnymi widzami tych strasznych scen. A my jesteśmy przecież sąsiadami Podola, przyjaciółmi Ukrainy, z którą właśnie zawarliśmy traktat pokojowy. Czyż więc mielibyśmy wzraniać się przed tem, co jest tylko służbą policyjną w szerokiem słowa tego znaczeniu?

Marsz gen. Boehm-Ermolliego.

Budapeszt. „Az Est" donosi z Wiednia z kół poinformowanych: Wojska gen. Böhm-Ermolliego ruszyły w pochód z Czerniowiec na wschód i dotarły do granicy. Wojska austro-węgierskie przekroczyły już linię, zajmowaną przez wojska rumuńskie. Podczas pochodu nie przyszło ani do najmniejszego oporu, ani do walki.

50 km. od Kijowa?

Berlin. Operacye niemieckie na Ukrainie postępują szybko naprzód. Wojska, posuwające się szybką drogą przez Żytomierz do Kijowa, minęły miejscowość Roszew (?) odległą od Kijowa o 50 kilometrów.

Co słychać z traktatem dodatkowym?

Wiedeń. Wczorajsza „Arbeiter Ztg." zamieszcza n. t. „Co się stało z układem pokojowym?", artykuł, w którym między innemi czytamy: Sejmowi Rzeszy przedstawiono natychmiast treść układu z Ukrainą. Jak sprawa ta przedstawia się w Austryi? W Austryi wprawdzie zawiadomiono ludność o traktacie głównym, jednakże o traktacie dodatkowym wogóle nic nie powiedziano. Już przy prezentowaniu traktatu głównego można było zaobserwować ciekawe „zjawisko". W Berlinie nastąpiło odczytanie głównego traktatu w pełnem brzmieniu, choć wprawdzie aż 10 lutego („Nord. All. Ztg." Nr. 76). W Wiedniu natomiast o treści najważniejszego artykułu, artykułu VII, omawiającego stosunki gospodarcze, dano 10 lutego zaledwie skąpą wskazówkę, a pozwolono go opublikować dopiero 14 lutego; tymczasem zaś tłumiono w prasie uwagi, czynione na podstawie berlińskich publikacyi. Jeszcze osobliwiej ma się rzecz z traktatem dodatkowym. Dodatkowy traktat, zawarty między Niemcami a Ukrainą, opublikowano w pełnem brzmieniu w Berlinie 11. lutego; składa się on z 28 paragrafów. W Wiedniu zadowolono się po prostu zawiadomieniem, że w Brześciu Litewskim podpisano „traktat szczegółowy, regulujący różne prawne interesy". Do dnia dzisiejszego nie opublikowano go.

Pokój z Rumunią niepewny.

Budapeszt. O rokowaniach z Rumunią przynosi wiedeński zastępca „Az Est" następujące informacye: Mamy wszelkie podstawy do przypuszczenia, iż rząd rumuński nie znajduje się w tem psychicznem usposobieniu, by przyjąć szczęśliwy dla Rumunii pokój, ponieważ rumuńscy mężowie stanu nie zdają sobie jeszcze sprawy z powagi sytuacyi, w jakiej się Rumunia znajduje. Wiedeńskie koła miarodajne osądzają więc sprawę zawarcia pokoju z Rumunią pesymistycznie.

Sowjet za dalszą wojną?

Lugano. Korespondenci pism włoskich donoszą z Petersburga pod datą 25 lutego: Wbrew postanowieniom komitetu wykonawczego sowietu, aby przyjąć warunki pokojowe państw centralnych, sowiet postanowił prowadzić dalej walkę. Socyal-rewolucyoniści wystąpili z apelem wzywającym do dalszego oporu i do zwołania konstytuanty poza Petersburgiem. Panika doszła do szczytu. Maksymaliści czynią największe wysiłki, by ustrzedz się przed wybuchem powszechnego zamieszania i plądrowań. Kto może, ucieka. Niemieccy i austro-węgierscy jeńcy otrzymali wezwanie do stawienia się—ale dotychczas ukrywają się. Położenie staje się nadzwyczaj poważnem.

Obawy rosyjskie o flotę.

Sztokholm. Według wieści z Helsingforsu, wśród rosyjskich czynników wojskowych panuje, pod wrażeniem obsadzenia przez Niemcy Rewla, wielka obawa co do losów floty rosyjskiej. Rosyanie obawiają się, by Niemcy nie opanowali uwięzionej w lodach w Sveaborgu wojennej floty rosyjskiej. Marynarze ros. czynią wszelkie wysiłki, by okręty, a w szczególności nowoczesne dreadnougthy „Respublika" i „Petropawłowsk" uruchomić. Z Petersburga wyszło polecenie, by załoga kronsztadzka pospieszyła z odsieczą do Sveaborga.

Zerwanie Lenina z Trockim.

Sztokholm. Rozłam między Leninem a Trockim stał się faktem. Lenin założył własne pismo. Nie umieszcza już swoich artykułów w „Prawdzie". Lenin pragnie działać na drodze praktycznie możliwej, podczas gdy Trocki w dalszym ciągu podejmować chce walkę za teoryę.

Niechęć Rosyan do walki.

Lugano. B. kor. „Secolo" donosi z Petersburga: Prawie wszystkie petersburskie pułki wzbraniają się usłuchać rozkazu mobilizacyjnego Rady komisarzy ludowych, oświadczając, że Lenin przyrzekł pokój i że tylko z tego powodu popierały go. Kilka oddziałów pułku preobrażeńskiego wyruszyło już na dworzec, odbyto tam jednak posiedzenie, na którem postanowiono wrócić do koszar.

Według petersburskiego sprawozdania „Corriere della Sera" z dnia 26. lutego odjeżdżali żołnierze petersburskiego garnizonu w przepełnionych pociągach, ale nie przeciw nieprzyjacielowi, lecz w przeciwnym kierunku. Także u robotników zmniejsza się chęć do służby wojskowych, a jedna z największych lenistycznych kwater ludowych wystawiła tylko 150 ludzi. Wczoraj wieczorem spisano rzekomo dla prac fortyfikacyjnych w Petersburgu wszystkich mężczyzn i kobiety ponad 17 lat. Rada komisarzy ludowych skoncentrowała około Smolnego Instytutu większą część uzbrojonych ludzi, znajdujących się w Petersburgu, jest bowiem zaniepokojoną z powodu braku wiadomości z Brześcia.

Niezawisła neutralna Estonia.

Berlin. B. kor. D. 1 b. m.: jak podaje „Tägliche Rundschau", rada miejska w Rewlu proklamowała niezawisłość Estonii i zapowiedziała utworzenie prowizorycznego rządu. Zarazem postanowiono, że obywatele estońscy nie mają brać udziału w wojnie niemiecko-rosyjskiej.

Finlandya pożąda Niemców?

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Jak słyszymy, tutejsi pełnomocnicy rządu finlandzkiego wręczyli rządowi niemieckiemu specyalne podanie rządu finlandzkiego o pomoc.

Wojska włoskie na froncie francuskim.

Wiedeń. Pisma wiedeńskie donoszą z Rzymu, iż według oświadczenia włoskiego ministra komunikacyi część wojsk włoskich znajduje się na froncie francuskim.

Ze Lwowa.

Lwów. (Telefonem). Wobec przygotowywanej na niedzielę demonstracyi ruskiej pisze „Kuryer Lwowski": Widywano już na u-

Śluby węgierskie.

(Dokończenie).

Kiedy niektórzy widzą w niem związek z mistyką starożytnego filozofa z Efezu, Heraklita, który na kilka wieków przed nową erą twierdził, że wszystko na świecie i świat cały płynie, a z nim płynie także życie ludzkie — panta rei — inni widzą w płynącej wodzie symbol oczyszczenia, inni jeszcze symbol zapomnienia. Życie ludzkie i małżeństwo — to „fala niewierna i znowu tak wierna". Wiecznie ucieka niewierna fala i znowu wiecznie nowa przypływa, nowa wierna fala. Z płynącą falą odpłynie w niepamięć listem rozwodowym unicestwione małżeństwo, a w miejsce jego ma przynieść powrotna fala świeżą miłość i nowe szczęście. Im bardziej wartko bieży ta woda, lub gdzie więcej rzek takich płynie, tam odpowiedniejsze miejsce ma rozwód.

Kuzmer, zwany także Kazimierzem, niewłaściwie Krakowem, położony nad Wisłą, Wilgą i innemi rzekami, z dawien dawna słynie z listów rozwodowych. Rozwiedzione małżeństwa, podobnie jak inne grzechy wszelkiego rodzaju spływają tutaj na grzbietach fali wiślanej daleko przez Sandomierz, Warszawę, Gdańsk... do morza... w otchłań zapomnienia...

„Piątego dnia w tygodniu, siódmego dnia miesiąca Kislew w roku 5678 po stworzeniu świata, według liczby, jaką tu liczymy w mieście Kuzmer, Kazimierzem zwanym, leżącym nad Wisłą, Wilgą i innemi rzekami. Ja, imieniem Izrael, Srulem zwany, syn Izaaka, Ickiem zwanego, znajdującego się dzisiaj w mieście Kuzmer, Kazimierzem zwanym, nad rzeką Wisłą, Wilgą i innemi rzekami, postanowiłem z dobrej chęci mojej, bez przymusu uwolnić, odprawić i opuścić ciebie, moja żono, imieniem Rachela, Ruchlą zwana, córko Chaima, Chajmlem zwanego, znajdującego się dzisiaj w mieście Kuzmer, Kazimierzem zwanym, nad Wisłą, Wilgą i innemi rzekami. Ty, któraś była dotąd mi żoną, bądźże odprawioną, uwolnioną i opuszczoną, abyś posiadała moc i samodzielność zawrzeć małżeństwo z każdym człowiekiem, którego zechcesz i aby nikt nie wstrzymał ciebie od dnia dzisiejszego i na zawsze. Otóż jesteś dozwoloną każdemu człowiekowi. Niechajże to będzie dla ciebie ode mnie świadectwem rozwodu, listem odprawy i dokumentem wolności. Według prawa Mojżeszowego i Izraela.

Z takim dokumentem w ręku, „dozwolona każdemu człowiekowi" stała się Rachela już za dni parę prawowitą żoną Władysława Kamieńskiego podług obrządku prawa węgierskiego.

Głęboka wiara w tajemną moc powrotnej fali wód Wisły, Wilgi i innych rzek, nad którymi leży Kuzmer, także Kazimierzem właściwie, a czasem także Krakowem niewłaściwie zwany, została znowu w całej pełni po tylu niezliczonych poprzednich dowodach usprawiedliwioną.

Hymnem gorącej miłości błogosławiła uszczęśliwiona para dobroczynnej ziemi walecznych honwedów za jej gościnność, za jej ludzkie prawa i nad Solona mędrszych jej prawodawców.

Przyszło im na myśl, dlaczego to mądre prawo nie obowiązuje na całej kuli ziemskiej i w jakim celu różne narody tak uporczywie pielęgnują dawne przesądy w zapleśniałych księgach swych przestarzałych praw. Wszak prawa ludzkie tak łatwo zmienić, niezmienne są tylko przyrodzone prawa — mówiła razu pewnego Rachela. Takiem niezmiennem prawem przyrodzonem jest miłość, wyższa nad przesądy, silniejsza niż wszystkie nakazy i zakazy praw ludzkich.

Doświadczyła tego niebawem i Rachela, gdy w niedługi czas po ślubie obecny jej mąż zaznajomił się lepiej z panią Heleną Br. Poznał ją przypadkiem w drodze powrotnej z Węgier, spotykał potem parę razy w Krakowie, widywał w lecie w Zakopanem. Młoda, wesoła, z pełną artyzmu rozrzutnością, umiała roztaczać niezwykłej urody błyskotliwe wdzięki, refleksem nie codziennej inteligencyi, umiejętnie olśnione.

W nierównych zapasach wrażliwa natura Kamieńskiego uległa znowu po niedługiej walce. Temsamem prawem przyrodzonem, jak przedtem Rachelę, tak obecnie pokochał Helenę i z mocy tego samego prawa przyrodzonego i w imię jego domagał się sprawiedliwości od prawa ludzkiego. W równej mierze apelowała do tego samego prawa zakochana także pani Helena Br.

Błogosławiona ziemia węgierska dwom nieszczęśliwym sercom znowu dać miała przytułek. Utartym już szlakiem sprawa gładko poszła. Jedno wezwanie sądowe do Racheli, by do dni 15 wróciła do wspólnego pożycia z mężem w jakiejś nieznanej miejscowości, jakiegoś nieznanego komitatu węgierskiego, potem bezskutecznie miniony termin, potem rozwód. Odnośnie do pani Heleny Br. nawet i ta procedura była zbyteczną, bo takim samym sposobem na prawie węgierskim już przed dwoma laty została rozwiedziona z swym pierwszym mężem.

Sam ślub miał się odbyć w stolicy. W wspaniałych apartamentach budapeszteńskiego hotelu „Hungaria" przygotowano wszystko do uczty weselnej; liczni zebrani goście czekali powrotu nowożeńców z urzędu nadżupana, który miał dokonać prawem przepisanej ceremonii aktu ślubnego.

Po przeglądnięciu papierów, odłożywszy duże czarne okulary, zwrócił się nadżupan z poważną miną do czekającej w ślubnych strojach pary:

— Zmuszony jestem niestety z przykrością odmówić państwu aktu ślubnego.

— Z jakiego powodu? — zapytał równie zdziwiony, jak zaniepokojony pan młody.

— Z powodu przeszkody pokrewieństwa.

— Nie jesteśmy wcale krewni — zaprotestowali oboje narzeczeni — jesteśmy zupełnie obcy, znamy się nawet dopiero od niedawna.

— Pan jesteś synem adoptowanym Gezy Tekely z Sartoralia Ujhely — mówił nadżupan, zwrócony do Kamieńskiego.

— Tak jest, adoptował mnie istotnie za radą mego adwokata.

— A pani adoptowaną córką tegoż Gezy Tekely.

— Przypominam sobie to nazwisko! jakiś dorożkarz Geza Tekely w Sartoralia Ujhely adoptował mnie przed paru laty w toku rozwodu z mym pierwszym mężem. Adwokatowi memu, który mi tę sprawę wówczas prowadził chodziło o to, abym przez adopcyę zyskała obywatelstwo węgierskie.

— Jesteś pani zatem siostrą tego pana, którego chcesz pojąć za męża, on bratem pani.

— Ależ to nie jest żadne pokrewieństwo — tłomaczyła nieszczęśliwa para — to czysty przypadek, że nas ten sam człowiek adoptował. Formalność bez znaczenia.

— Ustawy królestwa węgierskiego czuwają przedewszystkiem nad dobrem dzieci i nie czynią żadnej różnicy między dziećmi z urodzenia, a dziećmi z adopcyi. Jest to pokrewieństwo prawne i stanowi przeszkodę małżeńską, zwaną u nas: „impedimentum cognationis legalis".

Złośliwy chochlik wziął się za bary z Amorem...

Dr. Józef Skąpski.

licach Lwowa różne demonstracye, mające świadczyć o ruskim charakterze miasta Lwowa. Manifestacya niedzielna bynajmniej nie będzie odruchową, przygotowano ją z wielkim nakładem pracy już od kilku tygodni. Rzecz jasna, nie zmieni ona charakteru m. Lwowa. Społeczeństwo polskie nie zamierza jej wcale przeszkadzać. Sądzimy, że zachowamy się najlepiej, nie pojawiając się na ulicach, a temsamem nie będziemy tworzyć dekoracyi, pożądanych dla inicyatorów, o co chodzi przy wszystkich manifestacyach.

ZAPRZECZENIE UKRAIŃSKIE.

Wiedeń. B. kor. Ukraińska reprezentacya parlamentarna ogłasza: W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, jakoby metropolita Szeptycki zatrzymał się w Wiedniu celem utorowania pokojowego załatwienia kwestyi chełmskiej i jakoby w tym celu odbyła się konferencya 25. bm. między metropolitą a posłem Petruszewiczem. Pogłoski te są nieprawdziwe, a postanowienia układu pokojowego z Ukrainą są sprawą międzynarodową, o której dla względów wewnętrzno-politycznych nie można ze stronnictwami ani pertraktować, ani targować się. Stwierdzamy to po rozmowie z metropolitą Szeptyckim, który przybył do Wiednia, aby wziąć udział w obradach Izby panów.

Uchwały Czechów.

Wiedeń. „Związek stronnictw czeskich" ogłasza pod datą 28. lutego następujący komunikat: Dzisiaj odbyło się plenarne posiedzenie „Związku stronnictw czeskich", na którem pos. Stanek i Tusar zdawali sprawę z sytuacyi politycznej, z rokowań z rządem i innemi stronnictwami politycznemi. Sprawozdania te przyjęto do wiadomości.

Jednomyślnie stwierdzono, iż niema żadnej podstawy do zmiany dotychczasowego opozycyjnego stanowiska. Rokowania z innemi stronnictwami opozycyjnemi będą prowadzone dalej.

O odszkodowanie dla niewinnie zasądzonych.

Wiedeń. B. kor. Komisya prawnicza pod przewodnictwem Steinhausa uchwaliła trzy ustawy: 1. Ustawę o ułatwieniach w uznaniu osób zaginionych za zmarłe. 2. Ustawę o odszkodowaniu dla osób, które niewinnie odsiadują areszt śledczy. Ustawa ta, odpowiada zasadom uchwalonej już przez Izbę posłów ustawie o odszkodowaniach osób niewinnie zasądzonych. 3. Ustawę wyszłą z inicyatywy Koła polskiego na wniosek dra Grossa i Lasockiego. Załatwiono ją według referatu dra Grossa, na podstawie kompromisu, zawartego z poprzednim rządem. Zasady tej ustawy są: Państwo obowiązuje się odszkodować osoby cywilne, względnie ich rodziny w tych wypadkach, w których one zostały przez władze cywilne lub wojskowe pozbawione życia lub zdrowia, albo zostały wyzute z mienia. Idzie tu przedewszystkiem o wypadki, w których dokonano egzekucyi na podstawie tzw. Staatsnotrecht (prawa państwa do doraźnej obrony) bez wyroku sądowego, dalej o odszkodowanie dla osób internowanych lub konfinowanych, tudzież aresztowanych przez władze niesądowe, o ile ich nie uwolniono w przeciągu trzech dni, a brakło uzasadnionej podstawy do takiego zarządzenia. Skarga ma być wniesiona przed sądami zwyczajnymi. W pierwszej instancyi rozstrzygają sądy apelacyjne, w drugiej najwyższy trybunał. Referentem dla Izby wybrano dra Grossa.

Obrady Tow. kredytowego.

Lwów. (Telefonem). Dziś odbyło się 54 Walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Zagaił je członek rady nadzorczej p. Skrochowski. Mowca podniósł, że w kraju naszym niema od zeszłego roku polepszenia. Warunki są coraz gorsze i cięższe. Rolnictwo jest w upadku. Produkcya bydła spadła do połowy. Brak inwentarza. Wynagrodzenia wojenne nie zostały dotąd wypłacone. Dziś kraj pod tym względem nie żywi złudzeń, iż musi liczyć na własne siły. Przyszłość rolnictwa jest niepewna. Budynków nowych nie wznosi się także z obawy przed kwaterunkami. Inwentarza żywego również się nie nabywa. To wszystko musi się w przyszłości odbić na Towarzystwie kredytowem. Mimo to wszystko jednakże Towarzystwo Kredytowe Ziemskie wykazuje zysk 200.000 kor. Zaczęto spłacać długi zaciągnięte w Bankach wojennych. Jest to dowodem żywotności Towarzystwa. Mowca zwrócił się do delegatów z apelem, aby stali na straży narodowego stanu posiadania i aby nie oddali ani morga ziemi w obce ręce.

Protokół z ostatniego walnego zgromadzenia przyjęto przez aklamacye, oraz zatwierdzono wybór delegata p. Mikołaja Krzysztofowicza i jego zastępcy p. Eugeniusza Krzysztofowicza.

Z kolei zabrał głos hr. Mysza Rossochacki, który oświadczył: W ciężkich i trudnych warunkach roku temu stawałem przed wami, aby imieniem Dyrekcyi złożyć sprawozdanie z czynności Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Lecz, mimo to, że horyzont zasnuty był zewsząd ciężkiemi chmurami, chociaż byt materyalny członków naszej instytucyi w wielu wypadkach poważnie był zachwiany, mimo tego rozchodziliśmy się z tej sali pełni otuchy i wiary w lepszą przyszłość, w tem przeświadczeniu że rok minony niełatwo zatrze niejedną ranę zadaną krajowi, lecz że nam przyniesie tę upragnioną wolność, na którą od półtora wieku na próżno czekamy. Niestety jak złudnemi okazały się te nadzieje! Po roku zbieramy się w tej sali w znacznej części materyalnie słabsi, bardziej wycieńczeni.

Dzień 9 lutego rozwiał mgłę, w której majaczyły kontury naszej narodowej przyszłości. Miast radości i wesela ciężka troska o przyszłość przygniata umysły nasze. Na całej ziemi polskiej jak długa i szeroka podniósł się z godnością swą potężny głos protestu wobec rozdarcia ziemi aktem brzeskim. My, Szanowni Panowie, których postawiliście na straży tej starej ziemiańskiej instytucyi zdajemy sobie jasno sprawę z powagi chwili i rozumiemy dobrze, że więcej niż kiedykolwiek potrzeba nam rozwagi i wytężenia sił do pracy.

Mowca przedstawia następnie działalność towarzystwa w roku ubiegłym. Następnie br. Konopka odczytał sprawozdanie komisyi rewizyjnej. Obrót kasowy wynosił w roku 1917 w gotówce 118.886.018 K., w efektach [illegible] kor. Wartość imienna listów [illegible]

Na końcu roku 1916 było w obiegu listów zastawnych za 265.370.400 kor. w roku 1917 wydano 92 promes na kwotę 10.461.000 kor. Po załatwieniu całego szeregu drobniejszych spraw przewodniczący odroczył dalszy ciąg obrad do dnia jutrzejszego. Po południu odbywały się obrady poufne.

Prawosławni w Ziemi Chełmskiej.

Biuro Pracy Społecznej w Królestwie przeprowadziło dokładne obliczenie procentu prawosławnych na Chełmszczyźnie w ostatnich latach trzydziestu, biorąc pod uwagę daty z lat 1897, 1907 i 1917.

Wygląda ono jak następuje:

W powiatach	Prawosławnych było 1897	1907	1917
Konstantynowskim	26'8 pr.	5 pr.	0 pr.
Bialskim . . .	33'2 pr.	10 pr.	0 pr.
Włodawskim . .	54'2 pr.	20 pr.	5 pr.
Radzyńskim . .	3'9 pr.	0 pr.	0 pr.
Chełmskim . . .	29'9 pr.	25 pr.	5 pr.
Krasnostawskim .	5'1 pr.	5 pr.	0 pr.
Hrubieszowskim .	52'2 pr.	40 pr.	11 pr.
Zamojskim . .	6'8 pr.	5 pr.	1'5 pr.
Biłgorajskim . .	20'7 pr.	20 pr.	12 pr.
Tomaszowskim .	39'4 pr.	35 pr.	4 pr.

Cyfry te są wymowne. Jeszcze więcej powiedzą one, gdy weźmiemy pod uwagę przyczyny zmniejszania się odsetku ludności prawosławnej. Spadek w pierwszem dziesięcioleciu tłumaczy ukaz tolerancyjny, po którym lud miejscowy masowo przechodził na katolicyzm, wracał do polskiej wiary. Najgwałtowniejszy spadek obserwujemy w powiatach **Krasnostawskim** (z 26.8 pr. na 5 pr.), **Bialskim** (z 33.2 pr. na 10 pr.) i **Włodawskim** (z 54.2 pr. na 20 pr.) t. j. na Podlasiu, tak obficie krwią męczeńską zroszonem.

Drugi spadek, najbardziej bijący w oczy w **Hrubieszowskiem** (z 40 pr. na 11 pr.) spowodowany został wojną. Wywędrowali na wschód koloniści sprowadzani forsownie do tych właśnie okolic przez bank włościański z centralnych gubernij rosyjskich. Pozostał rdzeń ludności.

Dodać należy do tego, że cyfra prawosławnych, nikła, nie odpowiada bynajmniej liczbie rusinów. Cały bowiem napływowy żywioł tak liczny zwłaszcza w powiatach gubernii lubelskiej składa się wyłącznie z **wielkorusów**, do których raczej mogłaby mieć pretensyę duma rosyjska, a nie rada ukraińska. Na ten fakt również trzeba zwrócić uwagę, mówiąc o rozszczeniach młodego państwa „ludowego".

Protesty Ziemi Chełmskiej.

Z polskich pism, wychodzących w Królestwie czerpiemy następujące informacye: Mieszkańcy gminy zbiorowej Dołhobyczów powiatu tomaszowskiego, ziemi lubelskiej, na zebraniu odbytem w dniu 16 lutego 1918 r. protestują kategorycznie przeciwko wydzieleniu ziemi Chełmskiej z Królestwa Polskiego i przyłączeniu jej do Ukrainy. Zaznaczamy, iż układ powyższy jest: 1) 2) nowym podziałem Królestwa Polskiego, 3) sprzeniewierzeniem się hasłu stanowienia narodów o swoim losie. Akt powyższy my zebrani uważamy za zamach na nasze prawa najistotniejsze i nieprzedawnione. Ziemia nasza od wieków należała do Królestwa Polskiego, do niego należeć musi i jej nie damy. Niech żyje wolna, nierozdzielna i niepodległa Polska! — (Następują tysiące podpisów włościan).

Z **Podlasia** donoszą:

My, niżej podpisani mieszkańcy wsi Zufinek, Wólki Komorowskiej, Prugalin Wielkich, Komarówki, Ziemi Siedleckiej, powiatu Radzyńskiego, protestujemy najuroczyściej przeciw odrywaniu nas od ciała Polski i wtłaczania gwałtem w ramy republiki ukraińskiej. Zaznaczamy przytem, że w naszej okolicy niema i nie było Ukraińców-Rusinów, ludność jest polska i katolicka. Nie zgodzimy się nigdy, ktokolwiek niepowołany rozporządzał się dobrowolnie nami bez naszego udziału i zgody. Najkategoryczniej żądamy głosowania ludności powiatów przyłączonych do Ukrainy. Równocześnie zaznaczamy, że całości naszej Ojczyzny bronić będziemy wszelkimi dostępnymi środkami do ostatniego tchu. Niech żyje wolna, zjednoczona i niepodległa Polska!

Dnia 16 lutego 1918 r.

Następują podpisy.

W związku z groźbą oderwania od Polski kresów wschodnich odbyły się w ostatnich czasach manifestacye narodowe w Zwierzyńcu Zamojskim, Niemienicach, Tarnogórze, Małochwieji, Kurowie, Milejowie, Kijanach, Kraśniku, Małej Niedrzewicy i wielu innych miejscowościach.

KRONIKA.

Z miasta.

KS. ARCYBISKUP DALBOR przyjechał do Krakowa z Zakopanego i w dniu jutrzejszym opuszcza nasze miasto, udając się z powrotem do Poznania.

ZWINIĘCIE KOMENDY PLACU LEGIONÓW W KRAKOWIE. Wczoraj zwinięte zostały w Krakowie: stacya zborna i komenda placu Legionów polskich, w koszarach przy ulicy Rajskiej. Legioniści, przebywający w stacyi zbornej, zostali przeniesieni do baraków w Witkowicach pod Krakowem. Do odchodzących do Witkowic legionistów w liczbie 19, przemówił pułkownik Górecki.

OGRANICZENIE RUCHU POCIĄGÓW. Z dyr. kolei państw. komunikują: Od 27. lutego do 10. marca włącznie wstrzymuje się ruch następujących pociągów na liniach kolei północnej. Pociągi posp. Nr. 9 i 10 na przestrzeni Wiedeń—Kraków, pociągi posp. Nr. 301 i 302 na przestrzeni Wiedeń—Brzecława (Lundenburg)—Berno, pociągi wojskowe Nr. 44 m i 45 m na przestrzeni Wiedeń—Kraków, oraz pociągi osobowe Nr. 27 i 28 na przestrzeni Wiedeń—Bogumin, pociągi osobowe Nr. 21 i 22 na przestrzeni Przerów—Kraków, pociąg osobowy Nr. 35 na przestrzeni Trzebinia—Kraków, pociągi osobowe Nr. 321, 322, 323 i 326 na przestrzeni Brzecława—Berno, pociągi osobowe Nr. 1211 i 1124 na przestrzeni Przerów—Ołomuniec, pociąg osobowy Nr. 1230 na przestrzeni Swinów (Schoenbrun)—Opawa, pociągi osobowe Nr. 1444, 1411, 1415 i 1420 na przestrzeni Trzebinia—Granica, pociągi osobowe Nr. 2213 i 2219 na przestrzeni Frydek—Mistek—Bielsko.

OGRANICZENIE PRZYJMOWANIA PAKIETÓW. Dyr. poczt zawiadamia, że z powodu ograniczonego na dni dziesięć ruchu pociągów kolejowych, będzie też ograniczone przyjmowanie przesyłek poczty wozowej tylko na pakiety pilne i konieczne jak n. p. pakiety z drożdżami, na pakiety poczty polowej i przesyłki pieniężne.

JEZUS CHRYSTUS JAKO WYCHOWAWCA Na ten temat wygłosi Ks. Dr. J. Kaczmarczyk, prof. Uniw. Jag., odczyt w sobotę dnia 2. marca b. r. o godz. 6 i pół wieczór w sali Kopernika. Bilety po 50 h. u wejścia na salę. Dochód na Litwę.

Z CECHU STOLARZY I BEDNARZY. Odnośnie do notatki z przed kilku dni o grożącym strejku robotników stolarskich, cech stolarzy i bednarzy podaje do wiadomości, że na zgromadzeniu dnia 25-go lutego b. r. odbytem w Izbie rękodzielniczej pod przewodnictwem przełożonego Stowarzyszenia p. Jana Wolnego, przyszło do zupełnego porozumienia między majstrami a robotnikami, tak że pracownie stolarskie pozostaną nadal w ruchu.

PODZIĘKOWANIE. Przytulisko weteranów z r. 1863/4 w Krakowie, składa najserdeczniejsze podziękowanie P. Prof. Chrzanowskiej za ofiarowany na cele Przytuliska, ze spadku po ś. p. Pani Bauernfeindowej pierścionek z brylantem, ze sprzedaży którego Przytulisko uzyskało kwotę 1620 K., tudzież Drowi Augustowi Kwaśnickiemu za pośrenictwo.

Z Polski i ze świata.

ZATWIERDZENIE GABINETU KRÓLEST. POLSK. Rada Regencyjna zatwierdziła gabinet prowizoryczny, w którego skład wchodzą: Ponikowski — kierownictwo rządu, oświata i departament spraw politycznych (którego kierownikiem będzie dr. Władysław Wróblewski). Makowski — sprawiedliwość. Dziewulski — sprawy wewnętrzne. Wieniawski — skarb, handel i przemysł. Patek — praca i opieka społeczna. Janicki — rolnictwo i aprowizacya. Pp. Janicki i Patek — jak niektóre pisma twierdzą — poczynili pewne zastrzeżenia co do udziału swego w rządzie prowizorycznym.

CES.-NIEM. KOMISARYAT przy Król. Pol. Rządzie Państwowym. „D. W. Z." donosi:

„Generał-gubernator warszawski rozporządził, by dotychczasowy ces.-niemiecki komisaryat przy Tymczasowej Radzie Stanu przyjął odtąd nazwę: Ces.-Niemieckiego Komisaryatu przy Królewsko-Polskim Rządzie Państwowym".

Urząd ten będzie miał za zadanie pośredniczyć służbowo między ces.-niemieckimi władzami a centralnymi władzami Królestwa Polskiego.

CZYJA RĘKA? W Królestwie Polskiem rozszerza ktoś dziwną, a bardzo przejrzystą odezwę. Odezwę taką odczytał publicznie na zebraniu gminnym w Racławicach wójt gminny. Zebrani na naradzie gminnej chłopi przyjęli ją z należytem oburzeniem i wstrętem. „Polska" ta odezwa, zwraca się do ludu z wezwaniem, aby wyrżnęli „panów i księży" „Patryoci polscy", którzy wydają takie odezwy, stanowczo źle trafiają. Lepiejby może zrobili ujawniając swoje incognito i wprost żywem słowem przemawiając do naszego ludu. Można ich zapewnić, że odpowiedź chłopa polskiego będzie równie dobitna, jak słowa szlachetnych działaczy. Czy wyszłoby im to jednak na zdrowie, to rzecz inna. Jeśli zbiera ich ciekawość, to niech popróbują!

ZGROMADZENIE NARODOWE. Z Wiednia donoszą, iż Komisya parlamentarna Koła polskiego zaprosiła na zgromadzenie narodowe przedstawicieli wszystkich pism codziennych krakowskich i lwowskich tudzież tygodników „Piasta" i „Tygodnika Narodowego".

O NAGRODĘ NOBLA. Polska Aj. prasowa donosi ze Sztokholmu, że Instytut Nobla postanowił rozpatrywać kandydaturę Władysława Reymonta do nagrody Nobla dopiero w roku przyszłym.

POWRÓT Z NIEWOLI ROSYJSKIEJ. Onegdaj powrócili do Lwowa z niewoli rosyjskiej: profesor uniwersytetu Emil Habdank Dunikowski, oraz były radny miejski Józef Wczelak, właściciel fabryki stolarskiej.

W OBRONIE WOLNOŚCI PRASY Posłowie czescy Habermann i Soukup wnieśli wczoraj do ministra spraw wewnętrznych i ministra obrony krajowej następującą interpelacyę: W dniach ostatnich otrzymały sfery dziennikarskie wiadomość, że w obecności ministra spraw wewnętrznych rozważany był plan powołania zwolnionych od służby wojskowej redaktorów i odkomenderowania ich następnie do pism, w których pracują. Plan ten nie jest niczem innem, jak tylko niebywałym dotąd na całym świecie w najwyższym stopniu niemoralnym i oburzającym zamachem na wolność prasy i próbą poddania całej prasy pod komendę wojskową. Wobec tego, że chodzi tu o podkopanie najcenniejszych gwarancyj życia konstytucyjnego i poddanie całej opinii publicznej pod samowolną dyktaturę, podpisani zapytują: czy ekscelencye wiedzą o tym planowanym zamachu na prasę i co ekscelencye zamierzają uczynić, by za wszelką cenę czystość prasy utrzymać?

NOWY SPOSÓB NACIĄGANIA KOBIET. Ze Staromieścia pod Rzeszowem piszą nam: Do zamieszkałej tu dosyć zamożnej kobiety, która ma męża na wojnie, zgłosił się jakiś podróżny i po krótkiej pogadance oznajmił jej z miną tajemniczą, że przychodzi, jako posłaniec jej męża, którego z oddziałem wojska wieźli z frontu rosyjskiego na front włoski. W drodze udało mu się zbiedz z pociągu i teraz ukrywa się, by jako dezerter nie dostał się w ręce żandarmeryi, a jest w ostatniej nędzy. Za pośrednictwem podróżnego prosi żonę, by mu jak najprędzej dostarczyła wszystkiego: bielizny, ubrania, pieniędzy, a to porą nocną, by dezertera nie zdradzić. „Zacny" nieznajomy, poradził gospodyni zabrać wszystkie pieniądze ze sobą, by w czasie jej nieobecności złodziej nie dobrał się do skrzyni. Sprytny i wymowny musiał być podróżny, bo gospodyni zastosowała się ściśle do jego rady. Wozem udała się do Sokołowa, a stamtąd pieszo — nocą — sama jedna aż pod Leżajsk. W grudniu ten sam podróżny w ten sam sposób, wyprowadził inną kobietę z Głogowa aż pod Nisko. Od jednej i drugiej kobiety, wśród lasów, gdy zmęczone drogą, kroku dalej zrobić nie mogły, wyciągając rewolwer, pod grozą śmierci zażądał, by oddały wszystko, co mają przy sobie. Kobiety, ratując życie, bez wahania oddały bieliznę, ubranie, gotówkę. Podróżny jest w średnim wieku, dziubaty (z ospy) i nad okiem ma bliznę. Gdyby jeszcze gdzieś takiej samej sztuki próbował — należy go zatrzymać i oddać w ręce żandarmeryi.

NIECNA ROBOTA. Z Bukowej w powiecie chełmskim pisze jakiś włościanin do „Ziemi Lubelskiej": „Zabierają się do nas podstępem, chcą nas omamić. Wczoraj przywędrował do naszej wsi jakiś agitator i szukał prawosławnych. A i Polakom tłumaczył, jako że powinni głosować za Ukrainą, bo wtedy będą mieli wolność, a podatków i rekwizycyi płacić nie będą, że śluby będą za darmo w urzędzie, a ziemią pańską się podzielą. Pewnie po tem co zaszło do wioski naszej więcej na agitacyę nie przyjdzie... ale i słowem warto jasno powiedzieć, co my o tych sprawach myślimy. Adwokatów na nasze dobro żadnych nam nie potrzeba; będzie sejm polski w Warszawie, to bez obcej pomocy uzyskamy, co się nam wedle prawa należy i jak naród polski postanowi. A polski włościanin — ani za obiecanki ukraińskie, ani za tumanienie polskiej duszy nie sprzeda, jak nie sprzedał jej prawosławiu mimo kar, gnębienia i wylanej tak obficie krwi męczeńskiej."

OBRAZ MOSKWY. Korespondent paryskiego „Journal" donosi z Moskwy: Przez cały dzień widzi się na ulicach czerwone chorągwie, co chwila słychać pieśni rewolucyjne, wszędzie odbywają się zgromadzenia. Pomiędzy bolszewikami a ich przeciwnikami dochodzi do częstych walk. Na dachu pewnego ośmiopiętrowego domu ustawiono karabiny maszynowe, a cała grupa bolszewików strzelała do pałacu gubernatorskiego. Wystrzały lecą ponad głowami przechodniów. Czasem ranią kogo z tłumu. W cerkwi uniwersyteckiej odbyło się uroczyste nabożeństwo za ofiary bolszewików. Ofiarami temi są biedni studenci, usiłujący bronić uniwersytetu i Moskwy przeciw anarchii. Duchowny mówił w kazaniu, że bolszewicy nie uszanowali najświętszych pomników Moskwy, które ochronił nawet Napoleon w roku 1812. Wściekłość ludności wywołało zwłaszcza to, że obraz Chrystusa przebiła kula właśnie w okolicy serca. Anarchia, mord, rozbój i kradzież, stały się wszechwładnymi panami ongi tak świetnej Moskwy,

KTO ZMUSZA ŻYDÓW DO SPEKULACYI? W warsz. „Gazecie porannej" czytamy: Sześciu kupców żydowskich, hurtowników rybnych, zwróciło się do prokuratora sądów polskich z prośbą o ukaranie... spekulacyi w handlu rybnym. Skarżą się oni, że ziemianie po upływie zawartych kontraktów nie chcą nadal odnawiać ich, usuwając od handlu rybnego „żydka-pachciarza" wbrew wielowiekowej „tradycyi". Na tem nie kończą się jednak „występki" właścicieli stawów rybnych. Utworzyli oni własne zrzeszenie — związek producentów ryb, które sprzedaje ryby ludności bez pośrednictwa żydów i, o zgrozo! — po cenach niższych, niż hurtownicy. Takie łamanie uświęconej wiekami „tradycyi" uważają pośrednicy żydowscy za zbrodnię niesłychaną i domagają się od prokuratoryi polskiej surowych kar na „zmuszających ich do spekulacyi ziemian, właścicieli gospodarstw rybnych".

JUBILEUSZ LOTERYI PUBLICZNEJ W POLSCE. W r. bieżącym upływa 150 lat od zaprowadzenia w Polsce na zasadzie uchwały sejmowej z r. 1768 pierwszej loteryi publicznej. W owym roku po raz pierwszy była urządzona w Polsce loterya, o charakterze urzędowym, poprzednie bowiem loterye, urządzane na 20 lat wcześniej, czyli od r. 1743, pozwalano urządzać na cele specyalne osobom prywatnym.

Z okazyi tego jubileuszu opracował i wydał znany publicysta warszawski Ignacy Baliński zajmujący szkic historyczny, dotyczący tej kwestyi. Zasady loteryi z punktu etycznego autor ani nie broni, ani nie potępia. Stwierdza tylko na zasadzie obfitego materyału z dziejów loteryi w Polsce, iż niewątpliwie potrzeby skarbu zmuszą w bliższej czy dalszej przyszłości do wyzyskania wszelkich nawet mniej pożądanych źródeł wpływów, a zatem również do urządzania loteryi państwowej. Przewidując zaś tę konieczność, autor dochodzi do wniosku, że loterya, jeśli się ją już toleruje, winna być jednak w rękach państwa, normowana w miarę wzrostu ludności. Nie powinna być wypuszczana w dzierżawę ani w administracyę, lecz prowadzona bezpośrednio przez właściwy urząd państwowy, któryby jednak posiadał pewną elastyczność i swobodę ruchów przy układaniu planów i liczył w swoim składzie, prócz urzędników, również osoby z wyborów, posiadające doświadczenie handlowe i kupieckie. Wreszcie autor żąda, aby przywilej i monopol skarbu były jaknajściślej utrzymywane tak względem wszelkich loteryj zagranicznych, jak i krajowych pieniężnych, totalizatora i t. p., choćby skądinąd na cele pożyteczne.

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU. W Piaskach pod Sieradzem wtargnęło sześciu uzbrojonych bandytów do mieszkania Jana Pawelisa, leśniczego i zażądało pieniędzy. Nie tracąc przytomności umysłu, Pawelis powiedział, że zaraz je przyniesie z drugiego pokoju. Tam jednak szybko wyskoczył przez okno i zaczął wzywać pomocy. Bandyci rzucili się na pierwszego sąsiada, jaki nadbiegł z pomocą. Gdy jednak więcej ludzi przybiegło, bandyci zbiegli, nic nie zrabowawszy.

CHARAKTERYSTYCZNE OBWIESZCZENIE. Na rogach ulic miasta Sosnowca ukazało się obwieszczenie, dozwalające noszenia parasoli. Natomiast zakaz noszenia szpicrut i lasek obowiązuje nadal, aż do odwołania...

MIANOWANIE. Cesarz zamianował radcę sądu kraj. Dra Stanisława Trzaskowskiego w Krakowie radcą sądu krajowego wyższego.

Nauka, literatura, sztuka.

JAN TUR: „Nauka i uczony". Warszawa, Kraków 1917, Gebethner. Str. VIII. + 203.

W piśmiennictwie polskiem istniała już książka Nusbauma „Uczeni i uczniowie", nim Tur napisał swe vade mecum dla młodych uczonych, a nadto mieliśmy i przekład dzieła podobnego p. t. „Praca naukowa" ks. Fonck'a. Tym młodym, co u progu Wszechnicy mają już zamiary zostać uczonymi i kapłanami czystej wiedzy, daje warszawski uczony rady i wskazówki. Na wstępie czytamy, że jedynie wykształcenie klasyczne może urobić odpowiednio umysł młodzieńca, który badaniom teoretyczno-naukowym ma się później oddawać. Autor zgadza się z tymi, co bronią klasycznego gimnazyum, byle ono jednak służyło tylko jako przygotowanie dla przyszłych kapłanów czystej wiedzy, a nie dla tych, co w urzędzie lub przedsiębiorstwie zyskownem zająć mają miejsca. Podobnie określa autor posłannictwo wszechnicy. „Żadna politechnika — pisze — ani inny zakład wyższy o charakterze szkoły zawodowej, choćby wykłady w nim postawione były na poziomie ściśle akademickim, nie zastąpi tu Uniwersytetu". Przyszłemu uczonemu zaleca Tur odbyć studya na wszechnicy ojczystej. Sprzeciwia się często praktykowanym wyjazdom naszych młodych uczonych zaraz po uniwersytecie zagranicę. Podróż naukową radzi odłożyć na lata nieco późniejsze. Asystenturę uważa autor za etap, w życiu uczonego przemijający i jest stanowczym przeciwnikiem długoletnich, starych i dozgonnych asystentów.

Prawdziwy uczony ma być „zdecydowany poświęcić swe życie pracy naukowej, powinien stanowczo usunąć z niego wszystkie czynniki pracy tej przeszkadzające", zapewnić sobie optimum warunków pracy i minimum ograniczeń w niej. Wynik swych poszukiwań ma uczony ogłaszać, to jest jego obowiązkiem zarówno naukowym jak narodowym. Niech nie chowają światła pod korzec, bo albo istotne ich zdobycze przejdą bez znaczenia i cudza energia musi się zużywać na nowe odkrycia tego samego, albo taki uczony naraża się na podejrzenia co do wartości jego pracy naukowej. „Poczucie solidarności ludzi nauki z jednej — obowiązkiem ujawnienia każdego wysiłku, przez syna swego Narodu dokonanego — z drugiej strony, oto są motywy, dla których wprost nie wolno ociągać się z publikacyą pracy naukowej, skoro bieg jej doprowadzony został istotnie do fazy drukarskiego czernidła". Nie małego znaczenia jest rzecz, w jakim języku uczony polski ma prace swe ogłaszać. Oto bezwarunkowo w polskich wydawnictwach akademickich. Dla zagranicy zaś można w jednym z czterech „europejskich" języków ogłaszać streszczenia, jak to czyni krakowska Akademia Umiejętności, zawsze ze wskazaniem na oryginał polski, który się winien ukazać wcześniej.

Książkę poświęcił autor pamięci krakowskiego uczonego Henryka Hoyera. Zakończył swe myśli zdaniem Jędrzeja Śniadeckiego do Adama Czartoryskiego: „Poświęcając się Naukom, poświęciłem się prawdzie",

Emge.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Foxa.